

# Dziś całostroniowy dodatek sportowy

# DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

## Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle atretyczne, wzdęcia, odbijania bule, w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skurze. Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest norma-

nie czynności wątroby i nerek, Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii-chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczkach atretycznych mają zastosowanie zioła „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza“, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skł apt.

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

# Wielkie przemiany w Rumunii

## Król Karol wypowiedział się za prostymi drogami działania

BUKARESZT. — Agencja Rador donosi, że po uroczystym nabożeństwie, odprawionym w obecności króla Karola, wielkiego wojewody księcia Michała i członków rządu z premierem Goga na czele, król przyjął w południe życzenia nowo-

roczne w sali tronowej pałacu królewskiego. Premier Goga dał wyraz głębokiemu przywiązaniu do korony, jako do najwyższej gwarancji egzystencji państwa. Król Karol, dziękując za życzenia oświadczył w odpowiedzi:

„Szczęśliwy jestem, że mój rząd postanowił działać prostymi drogami w duchu nowoczesnym, w duchu, który wymaga konsolidacji narodowej, bynajmniej nie jest agresywny, lecz jest duchem sprawiedliwości. Jesteśmy narodem, mającym prawo do życia, lecz, jak to wykazała cała nasza historia, jego prawo do życia bynajmniej nie oznacza uciskania innych.

Jesteśmy narodem, wierzącym, lecz zawsze byliśmy tolerancyjni. Musicie postępować, zdając sobie zawsze sprawę z tych cech charakteru narodowego”.

Minister Pracy p. Jerzy Cuza polecił wszystkim podwładnym urzędom ułożenie list urzędników pochodzenia nierumuńskiego, którzy będą usunięci, a na ich miejsce mianowani urzędnicy pochodzenia rumuńskiego. Pierwsze kroki wszczęto już w tym kierunku i kilku lekarzy mniejszościowych z różnych ubezpieczeń zostało usuniętych i zastąpionych lekarzami pochodzenia rumuńskiego.

Akcja unaradawiania prasy prowadzona jest w dalszym ciągu. Jak twierdzi „Curen’ul”, wkrótce ma być zamknięta redakcja pisma „Nasza Rzecz” wychodzącego w Kiszyniowie w języku rosyjskim. Rzekomo mają być również zawieszona pisma redagowane w języku rosyjskim i należące do mniejszości żydowskiej.

Według wiadomości z kół dorze poinformowanych, ostatnio

wybrany parlament ma być rozwiązany w połowie lutego. Nowe wybory rozpisane będą na początek kwietnia. Do tej pory rząd przeprowadził prawdopodobnie częściową zmianę oryginacji wyborczej.

PARYŻ. — Havas donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński zawiesił szereg pism żydowskich, wychodzących w Jassach.

## Życzenia noworoczne dla P. Prezydenta R.P.

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski wysłał z okazji Nowego Roku następującą depeczę do Pana Prezydenta R. P.:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki Spała. Proszę posłusznie Pana Prezydenta, aby raczył przyjąć najlepsze życzenia i wyrazy czci, które mam zaszczyt złożyć w imieniu Rządu i własnym. (—) Sławoj Składkowski Prezes Rady Ministrów.

## Wytrul całą swoją rodzinę

### Ponura tragedia rodzinna w Chorzowie

W sobotę rozegrała się w Chorzowie ponura tragedia rodzinna, która pociągnęła za sobą pięć śmiertelnych ofiar.

Urzędnik prywatny, Karol Łukasik, zatrudniony w jednej z fabryk mydła w Dęzinie, a zamieszkały w Chorzowie, wytrul całą swoją rodzinę, złożoną z 80-letniej matki, Augustyny, 40-letniej żony, Małgorzaty, 14-letniej córki i 12-letniego syna, po czym sam popełnił samobójstwo przez otrucie się.

Powody zabójstwa i samobójstwa na razie nie zostały ustalone. Policja prowadzi w tej sprawie śledztwo.

## Parlament francuski obaduje bez przerwy dniem i nocą

PARYŻ. Pomimo nadziei, że budżetowa sesja parlamentu zakończy się normalnie w dn. 31

grudnia, Izba Deputowanych i Senat obradowały przez całą noc sylwestrową i przez cały dzień noworoczny.

Odbywają się nieustannie narady i dyskusje nad projektem budżetu, wędrującym z Senatu do Izby Deputowanych i z powrotem.

Ponieważ pomiędzy obu izbami nie ma zasadniczych różniczości, należy przypuszczać, że jeszcze dziś w nocy sesja budżetowa będzie zamknięta.

## Chiny odrzuciły projekt pokoju

HANKOU. — Jak donoszą z wiarygodnego źródła, japońskie warunki pokoju zostały zakomunikowane przez ambasadora niemieckiego marsz. Czang-Kai-Szekowi i niezwłocznie zostały przez niego odrzucone.

## Senat przeciw otwarciu wystawy

### Bój parlamentarny o wystawę artystyczną

PARYŻ. Sprawa powtórnego otwarcia wystawy w roku 1938 została ostatecznie pogrzebana uchwałą Senatu, który bardzo poważną większością, bo 224 głosami przeciwko 73, przeciwstawił się uchwaleniu dodatkowych kredytów na ponowne ot-

twarcie wystawy. Debaty w tej sprawie w Senacie przybrały charakter wyraźnego starcia między częścią Senatu, reprezentującą w przeważnej części interesy prowincji Francji, a lewicą frontu ludowego.

## Teruel w rękach powstańców

### Mrzy krychodzą z pomocą kulom

PARYŻ. — Havas donosi o następujących szczegółach zdobycia Teruel przez wojska gen. Franco. Natarcie szło w trzech kierunkach: na północy w obszarze Celadar pod dowództwem gen. Aranda, w obszarze m. Concup pod dowództwem gen. Mujica oraz na południu w obszarze Campillo pod dowództwem gen. Varela.

Niepomyślne warunki atmosferyczne uтрудniały działania żołnierzy. Los miasta przeszedł do zdobycia stanowiska La Mu-

ela przez wojska gen. Varela, który szybko przerzucił liczną artylerię i intensywnie osłabiał koncentrację przeciwnika. Wówczas pozostałe oddziały ruszyły do natarcia i zepchnęły przeciwnika o 4 km.

Jednocześnie oblężeni dokonali wypadu celem połączenia się z odsieczą. Nastąpiło to wczoraj o godz. 16-ej w południowej dzielnicy miasta.

W okolicy Teruel panują silne mrozy i śniegi w odmrożonych są również wielkie, jak śniegi w rannych.

## Potrójne zabójstwo małżonka

### Zabił żonę, córkę, wnuczkę i siebie

BUDAPESZT. Znany malarz węgierski Desire Szigany zastrzelił z rewolweru swoją żonę, córkę i wnuczkę, po czym popełnił samobójstwo.

Szigany miał 54 lata i popełnił potrójne zabójstwo i samobójstwo w przysiępie szalu na le głębokiej nędzy i nieuleczalnej choroby jego żony.

## Zakulił głowę szklaną

CZERNIOWCE. — Prasa podaje, że Amerykanin Geoffrey zakupił za 5.000 dol. am. głowę szklanego na dożywanie ciężkie roboty mordercy własnych rodziców, Sila Constant-

nescu, którego proces odbył się przed kilku miesiącami. Po śmierci Constantincau głowa jego ma przeleć na własność pownego naukowe towarzystwa amerykańskiego.

## Masakra korespondentów wojennych przez ogień artylerii rządowej

PARYŻ. W odległości 10 km od Teruel grupa korespondentów zagranicznych, która obserwowała przebieg natarcia wojsk gen. Franco, w składzie 11-tu dziennikarzy na kilku samochodach dostała się pod ogień artylerii rządowej. Ciężki pocisk artyleryjski

trafił w jeden z samochodów. Korespondent „New York Weckly” Johnson, trafiony odłamkiem pocisku w piersi i brzuch, został zabity na miejscu.

Korespondent Reutersa Richard Sheepsheads został ciężko ranny i wkrótce zmarł. Korespondent „Associated Press”

Edouard Neil jest ciężko ranny. Jak sądzi, uda się uniknąć amputacji nogi.

Korespondent „Timesa” Har Philby został ranny drobnymi odłamkami pocisku w głowę i po opatrunku zdołał powrócić do Saragossy wraz z ocalałymi kolegami.

## Zamach terrorystyczny w Szanghaju

### Chińczycy obrzucili Japończyków granatami

SZANGHAJ. Wczoraj w południe grupa około 20 Chińczyków obrzuciła granatami ręcznymi oddział w składzie 8-ku żołnierzy japońskich. Czterech japońscy żołnierze oraz trzej

przechodnie chińczycy odnieśli ciężkie rany.

Jednocześnie rozrzucono ulotki z napisem „śmierć zdrajcom”. Przypuszczalnie chodzi tu o akcję terrorystyczną przeciw-

ko Chińczykom, współpracującym z Japończykami.

Dzielnica, w której zaszedł wypadek, (róg Hankou Road i Fukien Road) została ooczona kordonem policyjnym. Oczekiwane są masowe aresztowania.

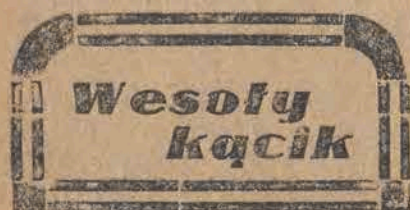
# Najlepsze pączki tylko w cukierni „Krakowianka”

Piotrków, pl. Kościuszki 7, tel. 12 74

Kalendarz dnia

3 Styczeń
PONIĘDZIAŁEK
Genowefy p. Piotra m. Słowiański: Dobro mira. Słońca wsch. 7.45, zach. 15.36. Księżyc: wschód 8.17, zach. 17.43.

HISTORIA PODAJE: 1661 Powstanie w Krakowie pierwszej gazety polskiej „Mercuriusz polski itd.”. 1795 Trzeci rozbiór Polski w Petersburgu. 1865 Zniszczenie niewolnictwa w Ameryce. 1918 Polska otrzymuje nowe władze. PRZYŚŁOWIA: Gdy w styczniu deszcz leje, Zie robi nadzieję. ROZMAITOŚCI: Szybkość błyskawicy wynosi 23.500 mil na sekundę. RĄDY PRAKTYCZNE: Karafki względnie butelki wymywa się wewnątrz łatwo za pomocą połączonych lupin od jatek. AFORYZMY: Cichy śmiech jest oznaką kpiny — a głośny — oznaczają głupotę. WESOŁE DROBIAZGI: Mariusz — gdy Maria poślubi Mariannę.



Gorąca miłość

Dł w biednym urzędnikiem państwowym i marzył o wielkiej karierze życiowej, o zajęciu wyższych stanowisk, o bogatym ożenku... Na razie miał dwie koszule i jedną parę kalesonów. Gdy jedną koszulę oddawał do prania, drugą miał na sobie. Z kalesonami było gorzej! Gdy je zanosił do prania, szedł do biura w samych tylko spodniach. Nikt nie znał tej tajemnicy i pan Jerzy (tak mu było na imię), bał się jej ujawnienia, jak ognia. Wierzył, że brak kalesonów może mu zwichnąć karierę. Bo jak może zostać dyktantem człowiekiem, który wleaga porliki na gołe nogi? Kryśka była córką właściciela pralni, do której nasz bohater co tydzień zanosił jedną koszulę i co dwa tygodnie pozostałą część bielizny. Prasowała te skarby i podkochiwała się w ich właściciela. Kiedy nikt nie widział, tuliła się do gorsu jego koszuli i zarzucała sobie rękawy na szyję... Ale pan Jerzy, choć miły, grzeczny i rozmowny, nigdy nie wspominał o miłości... Bo skąd? Marzył przecież o bogatym ożenku. Zakochana panna sądziła jednak, że tylko brak śmiałości powstrzymuje go od wyznania miłosnych. I pewnego razu, gdy pan Jerzy, jak zwykle przyszedł po odbiór bielizny, postanowiła zacząć pierwsza. — Panie Jerzy, — spytała, — czy pan mnie lubi choć trochę? — Pan Jerzy uśmiechnął się współczująco. Chciał wytłumaczyć dziewczynie, że nie są stworzeni dla siebie, usiadł i... nie za uważał, że siada na rozaplanej do czerwoności duszy od żelazka. — Palę się! — ryknął nieludzkim głosem. — Pali się pan? Do maie?! — zarumieniała się ze szczęścia Kryśka. — Nie... ja... W tej chwili, przypomniał sobie, że jeżeli powie prawdę, to zechcą go opatrzyć i zdradzą skrzętnie ukrywany tajemnicę braku bielizny. — Tak, tak! — jęknął. — Do pana! I jak oszalały skoczył do worków...

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami
Co bym zrobił, gdybym został ministrem, posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Jak bogaty materiał przynosi nam ta nowa ankieta przekonali się już Czytelnicy choćby z tych dziewięciu odpowiedzi, które dotychczas drukowaliśmy. A przecież to dopiero początek! Dopiero najodważniejsi poszli na pierwszy ogień! Inni jeszcze obmyślają odpowiedź, badają temat, ale jesteśmy pewni, że bez specjalnej zachęty zabiorą głos, bo przecież samo zagadnienie ankietowe jest najlepszą zachętą. Redakcja czeka na ich odpowiedzi i będzie je drukować w miarę napływu. Przypominamy więc tylko, że listy trzeba nad-

syłać do Redakcji z dopiskiem na kopercie: „ANKIETA”. Pisać należy bardzo czytelnie, po jednej stronie papieru i listy zaopatrywać w imię, nazwisko, wiek, adres i zawód. Na specjalne życzenie odpowiedzi mogą ukazywać się w druku pod pseudonimem. Wszystkie odpowiedzi ankietowe, uznane przez Redakcję za nadające się do druku, będą numerowane, a po zakończeniu ankiety sami Czytelnicy przez głosowanie ustalą którym autorem należy przyznać nagrody.

ci, którzy mają protektorów. Pracuje mąż i żona, mogą się stroić i nieźle im nie brakuje tylko dlatego, że mają „płocę”. Gdyby z każdej rodziny pracowała tylko jedna osoba, a nie po kilku, to byłoby wspaniale, mogli żyć, nawet nie mając „płocę”. Wszyscy mamy od Boga dane jednako prawo do życia. Niestety, przy rozwiniętym systemie protekcyjnym żadne starania o pracę nie pomagają, jeśli brak „płocę”. Można czekać na kolejke, ale nie do pracy, lecz do Boga, gdy powoła do siebie. Więcej pisać nie mogę, bo mam chore serce. Dozbroiłbym Polskę na morzu i w powietrzu. Znów przemówi przedstawiciel wsi, handlowiec z zawodu

(wieś Zastów, pow. warszawski, który obrał sobie pseudonim „Stanowczy”, pisząc: 13 Gdybym został ministrem, dozbroiłbym Polskę na morzu i w powietrzu. Wewnątrz kraju pobudowałbym drogi brukowane, żeby dogodnie mogła działać nowa armia zmotoryzowana, bo gdy drogi są w kraju, to nie poją się motory i zacierają się dużo materiałów państw. Następnie pogłębiłbym Wisłę i do budowałbym kanał w stronę Rumunii, a tym samym połączył Wisłę z Morzem Czarnym, co dałoby duże korzyści dla Państwa. A do tego potrzebujemy, żeby każdy obywatel Polski zrozumiał i był przygotowany całym sercem do obrony granic Rzeczypospolitej i był szczerze oddany Ojczyźnie. Jutro dalszy ciąg turnieju ankietowego.

Pierwszy plan - walka z bezrobociem
Odpowiedź ankietowa mieszkańca Żyrardowa

Pod numerem 10 wystąpi w naszej ankiecie p. Henryk J. z Żyrardowa, który taką daje odpowiedź: 10 Gdybym został ministrem Spraw Wewnętrznych, postawiłbym na pierwszym planie sprawę uregulowania bezrobocia. Jakbym to zrobił? Zanim nakreślił plan działania. Wszystkich emerytów, którzy pobierają emerytury i zajmują posesy, usunąłbym z miasta. Cpróżono w ten sposób placówki obsadziłbym bezrobotnymi. Następnie skontrolowałbym po osobach z jednej rodziny zarobki, bo znam wypadki, że nawet po pięć osób z jednej rodziny ma pracę, a inne rodziny głodują bez pracy. Takie „głazdka rodzinna” porządkowałbym, aby został przy pracy tylko żywy, lub co najwyżej dwie osoby, jeśli zarobki ich są małe. I znów w ten sposób dalbym zatrudnienia

bezrobotnym. Ze byłoby to droga, wiedząca do celu, dam przykład. Jestem starym mieszkańcem Żyrardowa. Wiem, że dyrekcja Zakładów Żyrardowskich jest dosłownie zrzucona podłami o pracę przez setki bezrobotnych, dla których nie ma pracy. Tymczasem ja sam znam dużo takich rodzin, gdzie pracuje po czworo i pięć osób i dosłownie nie wiedzą co mają robić z pieniędzmi, a takich rodzin w Polsce przypuszczam jest tysiące! Poprawa gospodarza dla ludu pracy. P. Cygan Antoni z Krakowa (Wrocławska 25 m. 8), robotnik z zawodu, pisze tak: 11 Gdybym został ministrem, dążyłbym w pierwszym rzędzie do podniesienia gospodarki krajowej, a przede wszystkim rolnictwa, ponieważ ono jest naszą podstawą gospodarczą. Celem moim byłoby udokonałanie gospodarki rolnej, handlu i przemysłu krajowego, aby polepszyć byt ludowi pracującemu. Szerzyłbym oświatę wśród szerokiej mas społecznej, a w sprawach religijnych byłbym wrógów Kościoła Katolickiego, ponieważ religia jest największą siłą jedności Narodu. W zakresie polityki zagranicznej dążyłbym do utrzymania stosunków pokojowych ze wszystkimi państwami, aby praca nad polepszeniem gospodarki krajowej mogła się odbywać w normalnych warunkach. Nie mogę wszystkiego napisać, bo brak mi słów, ale potrzebny mi plan w czyn wprowadzić, gdybym naprawdę został ministrem.

Dozbroiłbym Polskę na morzu i w powietrzu

Znów przemówi przedstawiciel wsi, handlowiec z zawodu

Niemcy zwiększają swą flotę

LONDYN, Referent morski „Sunday Times” podkreśla ogromny wzrost liczby łodzi podwodnych w świecie. Same tylko floty siłowni głównych państw mają 639 łodzi podwodnych, czynnych lub będących w budowie. Dziennik zauważa przy tej sposobności, że traktat morski angielsko-niemiecki, ograniczający do 45 proc. tonażu angielskiego tonażu niemiecki, nie stawia żadnych ograniczeń co do liczby niemieckich łodzi podwodnych, tak iż budując łodzie podwodne, Niemcy zwiększają swą flotę, która liczy obecnie 61 łodzi podwodnych, z czego 36 pełni już służbę. Liczba ta stanowi dla Anglii

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 3 STYCZNIA. Godz. 6.10 Koleda, 6.20 Gimnastyka, 6.40 Muzyka (płyty), 7.00 Dziennik poranny, 7.15 Muzyka (płyty), 8.00—11.40 Przerwa, 11.40 Od warsztatu do warsztatu: U szklakora, 11.57 Sygnał czasu, 12.03 Audycja popołudniowa, 13.00—15.30 Przerwa, 15.30 Wiadomości gospodarcze, 15.45 Z pieśnią po kraju, 16.15 Orkiestra Straży Wziewnej, 16.50 Pogadanka aktualna, 17.00 Najdłuższy most — pogadanka, 17.15 Recital wiolonczelowy, 17.50 Pogadanka sportowa, 18.10 Nowe nagrania Lucyny Szczępańskiej, 18.30 Program na jutro, 18.35 Audycja dla wsi, 19.00 Audycja żołnierska, 19.30 „Dyskutujemy”, 19.50 Pogadanka aktualna, 20.00 Raz to mało — wspomnienie muzyczne, 21.40 Nowości literackie, 22.00 „Arcydzieła muzyki symfonicznej”, 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości. WARSZAWA II Godz. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty), 14.00 Parę informacji, 14.05 Program na jutro, 14.10 Współczesna muzyka hiszpańska, 15.00 Kościół na Krakowskim Przedmieściu — felieton, 15.15 Wiadomości sportowe, 15.20 Ze spół muzyczny Józefa Stena, 15.15—18.00 Przerwa, 18.00 Koncert solistów, 18.50 Muzyka lekka (płyty), 19.55 Życie kulturalne stolicy, 20.00—22.00 Przerwa, 22.00 Reportaż, 22.15—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

precz z protekcją. Pierwsza z pośród kobiet zabierze głos w ankiecie mieszkanka Warszawy, która wybrała sobie pseudonim „Ofiara losu”, a wypowiada się na temat prezydenta miasta: 12 Gdybym został prezydentem miasta, to oświadczyłbym pracę tym, którym się słuszenie należy. Teplabym zawzięcie protekcyjne i tak zwane „płocę”, bo teraz w instytucjach magistrackich pracę otrzymują

Nigdy nie jest zapóźno myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę nerok, pęcherza, wzdęcia, kamieni żółciowych, zła przemianę materii, na bóle artretyczne, czy padogryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL”, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących się w organizmie. — Dziś jeszcze kup pudełko ziół „DIUROL”, a gdy przeokasz się o dodatkach skutkach ich działania, zalecać będziesz i swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL” GASECKIEGO (z kogutkiem) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Bezrobotni w Ameryce

WASZYNGTON. W memoriale, przesłanym prezydentowi Rooseveltowi, narodowe biuro do spraw bezrobocia podaje, iż na dzień 20 listopada 1937 roku liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosiła 7.822.912 osób.

Przy wypadaniu włosów stosuje się ESSENCJĘ CHINOVO - CHMIELOWA która przeciwdziałając łojotokowi usuwa łupież - wroga waszych włosów, gdyż łupież jest powodem łysienia ESSENCJA CHINOVO - CHMIELOWA ożywia tkanki skóry, wzmacnia cebulki włosów nadając im giętkość i połysk. ZADAĆ W DROGERIACH I PERFUMERIIACH!

Na malej wokandzie...

Postój pod bramą czyli: „Nerwowa lokatorka”

(A.E.) Pani Stefania Dzieciołowa łomotała w bramę pięćdziesiąt i parolka dobre pół godziny, zanim zjawiła się dozorczyńca, Genowefa Ziółko. — Czego pani takie halasy uskuteczniła? — Pani Dzieciołowa aż zatchnęła ze złości. — To jeszcze za to wszystko wymówka mi się należy? Ze pół godziny, jak jaki wystruch, przed bramą sterczę, to jeszcze z pretensją na mnie pani wyjeżdżasz? A na co się dozorczy w domu trzyma, o wiele nie, żeby bramę rozwierała? — Mój mąż także samo kimnąć potrzebuje. — A niech kimie! Ale letkim snem! Niech likator nie musiał na zimnie stoł. O wiele zaś nie potrafi spać takim sposobem, to fora ze dwora na z'omane uli cel! Znajdźcie się druzi! — Nie trzycz pani Dzieciołowa. Takie mowe pani zatwaniasz, że wszystkie likatorki się

pobudzili i gębusie bez łutczki wyskibają, żeby lepiej słyszeć. — A niech słuchają! Jeszcze gorzej sztorować będą! Zeby cały dom wiedział, jakie dozorczyńce posiada! — Pani Genowefa spojrziała na lokatorkę z wyrzutem: — Godzi się tak twarz rozpuszczać na hobbie, w błogosławionym stanie będącą? — Kto w takim stanie? — zdziwiła się pani Dzieciołowa. — No ja. — Faktycznie? To ci nowina. Od kiedy to, pani Genowefo? — A od pół godziny. — Wyglądające z okien lcha torki parokrotny głośnym śmiechem, a pani Dzieciołowa, czerwona ze złości, zarzuciła się na dozorczyńcę parolka. Choć parolka trafiała w próżnię, bo dozorczyńca uchyliła się zrzęcznie, jednak za czyn ten stanęła pani Dzieciołowa przed obliczem Sądu Grodzkiego. Sąd obaczył nerwową lokatorkę na dwa dni aresztu.

dociągu, odkręcił kran i usiadł w zlewie. — Co pan robi? — przeraziła się Kryśka. — Nic, nic! To miłość mnie tak rozpalila... Muszę ją ostudzić... — Najdroższy! — rzuciła mu się na szyję Kryśka. — Doprawdy? Aż tak gorąco kochasz? — Taank, taank, — jęczał niecierpliwym młodzieniec. — U

A wieczorem matka Kryśki opowiadała sąsiadce: — Moja dziewczyna, mówię pani, to ma powodzenie. Tak się dziś do niej jeden urzędnik rozpalil, że aż pod kran musiał liż. Po miesiącu odbył się ślub. Pan Jerzy nigdy nie zdradził żonie tajemnicy, ale kiedy widzi duszę od żelazka, zgrzyta zębami i krew napływa mu do oczu. Napoleon Sadek.

# Chcąc odnaleźć zaginionego męża młoda meżatka zdobyła się na szereg niezwykłych wyczynów

Angielski bokser Gus Worman marzył o wielkiej sławie, ale mimo wszelkich jego starań i mimo jego zdolności nie mógł się wybić i ledwie zarabiał na życie. Kłopoty jego jeszcze bardziej wzrosły, gdy się ożenił. Jego małżonka, pani Edith, wszelkimi sposobami starała się koić jego ból. Ale to jej się nie udało. Pewnego zaś dnia przybywszy do domu, znalazła list męża, w którym donosił jej że udaje się do Ameryki. Tam bowiem można się jeszcze wybić. Wróci zaś dopiero wówczas, gdy będzie dobrze zarabiał.

Po przeczytaniu tego listu pierwszą myślą pani Edith było udać się za mężem do Ameryki. Nie miała jednak pieniędzy na podróż. To nie była dla

niej najważniejsza sprawa. Najgorsze było to, że nie znała adresu męża.

Pani Edith przypuszczając, że Gus udał się do Nowego Jorku zwróciła się do konsulatu angielskiego w Nowym Jorku, prosząc aby odnaleziono jej męża. Ale ponieważ w olbrzymim tym mieście, jak zresztą w całej Ameryce, nie ma przymusu meldunkowego, konsul nie mógł jej w niczym pomóc.

W międzyczasie Gus dał znak życia o sobie, zaczął przysyłać żonie bardzo serdeczne listy i pieniądze, ale nie podawał swego adresu, nie zaznaczając go nawet na kopercie. Wówczas pani Edith nie opuszczała swej poszukiwania za mężem na własną rękę i udała się do Ameryki.

Pieniądzy na podróż jednakże nie miała. Ale to jej nie odstraszało. Nałożyła męskie odzienie, zabrała z sobą kilka puszek z konserwami i biskop ty, zakradła się na statek handlowy idący do Nowego Jorku i tam się ukryła.

Prawie przez trzy tygodnie pani Edith nie opuszczała swej kryjówki. Nie miała przy tym pojęcia, że statek nie idzie do Nowego Jorku, a tylko do wysp Bahama leżących w zatoce Meksykańskiej. Dopiero gdy statek zawinął do portu, wykryto kryjówkę pani Edith. Dzielna kobieta opowiedziała swe dzieje kapitanowi statku i ten przekazał ją władzom Texasu.

Władze podały komunikat przez radio, że niejaka Edith

Worman z Londynu, która poszukuje swego męża, została ujęta jako pasażerka na gapę. Gus, który znajdował się na drugim końcu Stanów Zjednoczonych, usłyszał przypadkowo komunikat nadawany przez radio i odezwał się. Nie mógł jednak pojechać po żonę, ponieważ szczęście do niego jeszcze się nie uśmiechnęło i nie miał pieniędzy na podróż. Ale wraz z przyjazdem żony skończyły się wszystkie jego kłopoty pieniężne i z dość niezwykłego powodu. Gazety szeroko się rozisały o dzielną pani Edith poszukującą męża i w ciągu nocy państwo Worman zdobyli popularność, a co za tym idzie, zostali obsypani bardzo ponętnymi ofertami i obecnie prowadzą bez troski tryb życia.

## Gmach ambasady sowieckiej spłonął

SZANGHAJ. Z Nankinu donoszą, iż spłonął tam wczoraj doszczętnie gmach ambasady sowieckiej, który nie był zajęty przez nikogo od chwili przeniesienia rządu chińskiego do Hankou. Przyczyna pożaru jest nieznaną.

## Strajk górników

VALENCIENNES. — 11 tysięcy górników zaszrajkowało w szybie Ledoux kopalni w Danzin.

Strajk wybuchł na znak protestu przeciwko ukaraniu przez dyrekcję kopalni trzech górników.

## Biała śmierć żebraków

Prasa rumuńska donosi, że wskutek bardzo silnych mrozów, w Kiszyniowie zamarzło na śmierć w ciągu jednej nocy 8-miu żebraków.

## Nie będzie wystawy

PARYŻ. Senacka komisja finansowa odrzuciła projekt ponownego obwarowania wystawy w roku przyszłym, motywując to wyłącznie względami finansowymi.

## Ojciec

Marian Rakowiecki (Grodzisk Mazowiecki) poprzeczal się ze swoim ojcem, Leonem. W pewnej chwili wyrodny syn chwycił rewolwer i strzelił, kładąc ojca trupem na miejscu. Ojciec osadzono w więzieniu.

## Ks. Radziwiłł jest chory

Przedwczoraj pełnomocnik księcia Michała Radziwiłła, adwokat Lipiński, otrzymał z Monte Carlo urzędowe zaświadczenie o stanie zdrowia księcia Michała. Zaświadczenie to wystawił wybitny specjalista, prof. dr. Warell, który stwierdził, że stan zdrowia księcia wymaga długiego pobytu w ciepłych krajach, ponieważ ma on chore płuca.

Zaświadczenie to jeszcze w ciągu dnia wczorajszego zostało przesłane do sądu w Ostrowie Wielkopolskim. Sąd bowiem zarządził sprowadzenie pod przymusem policyjnym księcia Michała, który nie stawiał się na rozprawę w dniu 15 b. m. Prawdopodobnie na skutek zaświadczenia wystawionego przez znakomitego lekarza sąd zmieni swą decyzję.

## Tajemniczy pożar w Ubezpieczalni

Mieszkańcy Lidy znajdują się pod wrażeniem pożaru, który wybuchł w niezwykle tajemniczych okolicznościach w tamtejszej Ubezpieczalni. Przechodnie zauważyli w godzinach wieczornych kłęby dymu wydobywające się z tej części lokalu, gdzie znajdują się akta i archiwum.

Natychmiast zaalarmowano straż ogniową, która stwierdziła, że wszystkie drzwi są pozamykane, a w lokalu ubezpieczalni nie ma ani jednego urzędnika. Po wyważeniu drzwi stwierdzono, że pastwą ognia padła szafa z aktami i drukami.

# Niezwykła afery z obrazami pochodzącymi rzekomo z Hiszpanii

Historia „skarbu hiszpańskiego” ma bogatą przeszłość. Co pewien czas jakiś bogaty człowiek w jednym z krajów europejskich otrzymuje list od jakiegoś tajemniczego wieźnia, który pisze, że autor listu niewinnie siedzi w więzieniu w Hiszpanii i że przed ujęciem go zdołał umieścić swój skarb w kufrze.

Więzień był gotów podzielić się z adresatem skarbem, który miał przyczynić się również do uwolnienia go, jeśli ten zgodzi się wyłożyć sumę niezbędną do wykupienia kufra.

Historia ta ma różne odczytania, ale jej zakończenie jest zawsze podobne. Jeśli adresat jest tak łatwowierny i wysyła pieniądze na „wykupienie kufra”, to wkrótce stwierdza, że padł on ofiarą wyrafinowanego oszusta.

Ostatnio historia ze „skarbem hiszpańskim” znów wypłynęła na powierzchnię, ale w nieco odmienniej szacie.

Przed pewnym czasem do jednego ze współpracowników paryskiego dziennika „Paris Soir” zgłosił się pewien jegomość i o powiedział mu, że poznał hiszpańskiego arystokratę, który z narażeniem życia wywiózł z Hiszpanii drogie obrazy i przewiózł je do Francji.

Jegomość ten zapytał dziennikarza czy nie chciałby nabyć tych obrazów. A gdy ten wyraził swoją zgodę, umówił się z nim w imieniu arystokraty hiszpańskiego w jednej z cukierni. O oznaczonej godzinie wszyscy trzej spotkali się w cukierni. Arystokrata był zbyt elegancko ubrany jak na uciekiniera, a po za tym zdradził się nieznaną siością geografii ojczyźnego kraju. Po wielu sentymentalnych uwagach zaznaczył, że przywiezione ze sobą obrazy dzieli na dwie grupy. Na jedną z nich składają się portrety jego przodków, których za żadną cenę nie sprzeda, a na drugą obrazy, które

re wisiały w pałacach jego rodziny.

Na pytanie w jaki sposób może zobaczyć obrazy, arystokrata przedstawił kwit depozytowy pewnego banku prowincjonalnego. Na kwicie było zaznaczone, że w posiadaniu banku znajduje się skrzynia z obrazami Goyi wartości miliona franków. Chcąc otrzymać obrazy od banku musiał wpłacić 100 tys. franków, a następnie przy odebraniu obrazów, miał wręczyć ich posiadaczowi 20 procent otrzymanej sumy.

Dziennikarzowi cała ta sprawa wydała się podejrzana i zaczął prowadzić dochodzenie na własną rękę. Wkrótce ustalili, że w jednej z pracowni malarzskich Paryża grupa młodych malarzy pakowali do skrzyń przybyłych z Hiszpanii obrazy, które przerabiali na „hiszpańskie”. Następnie skrzynie te zdeponowano w jednym z banków prowincjonalnych i gdy znajdował się jakiś głupiec, który wręczał „arystokracie” 100 tysięcy franków, odbierano z banku skrzynie i przesyłano mu je. Przy tym na miejscu znajdował się zawsze „rzeczoznawca”, który stwierdzał, że nadesłane obrazy nie są falsyfikatami.

Tylko skrzynie, w których

## Bomby w przesyłkach pocztowych otrzymali Hiszpanie marokańscy

TANGAR. Szereg wybitnych osobistości hiszpańskich w Maroku otrzymało bomby w przesyłkach pocztowych.

M. in. żona pułkownika, komendanta Tetuanu, otrzymała

paczkę, która wydała się jej podejrzana i kazała wynieść paczkę do grodu.

Wkrótce potem nastąpił silny wybuch, który nie pociągnął za sobą żadnych ofiar.

## Francuscy piloci ustanawiają nowe światowe rekordy lotnicze

PARYŻ. — Lotnik francuski Paul Lemece pobił międzynarodowy rekord długości lotu w linii prostej dla kategorii samolotów jednomiejscowych o pojemności cylindrów 2 litry.

Na samolocie tym Lemece dokonał lotu długości 1200 km, bijąc dotychczasowy rekord, należący do Ameryki, a wynoszący 959 km.

Lotnik Blazy zdobył również międzynarodowy rekord długości lotu w linii prostej, osiągając w kategorii samolotów dwumiejscowych o pojemności 2 litry w cylindrach, dystans 300 km.

Na jednomiejscowym aparacie o silniku, mającym 2 litry pojemności w cylindrach, panna Jourgon pobiła rekord wysokości, wznosząc się na 3600 m.

Pilot Doris pobił dziś po południu rekord szybkości na 1000 km, osiągając na wielomiejscowym samolocie z motorem o objętości cylindrów 6½ litrów,

przeciętną szybkość 309 km 147 m na godzinę.

Pilot Arnoux pobił rekord szybkości na 100 km na wielomiejscowym samolocie z motorem o objętości cylindrów 9 litrów, osiągając przeciętną szybkość 343 km 839 m na godzinę.

Wodnosamolot „Lieutenant de Vaisseau Paris” pobił rekord wysokości lotnika włoskiego Stoppaniego. Rekord ten wynosił 2000 m. wysokości przy obciążeniu wodnosamolotu 10 ton. „Lieutenant de Vaisseau” z ładunkiem wagi 18 ton wznosił się na wysokość powyżej 2.000 m. W tym samym locie wodnosamolot ten zdobył rekord obciążenia, należący do tychczas do Sowietów, a wynoszący 13 ton.

W następnym locie „Lieutenant de Vaisseau Paris” z obciążeniem 15 ton osiągnął wysokość ponad 3 tys. m. bijąc i tym razem rekord międzynarodowy.

# Długiego życia i łagodnej śmierci życzą w dniu Nowego Roku w Nadrenii

Historia życzeń „szczęśliwego Nowego Roku”, które w noc Sylwestrową wymieniają miliony ludzi na całym świecie, sięga głęboko wstecz aż do starodawnych zwyczajów flamandzkich, gdzie też po dziś dzień jeszcze życzenia noworoczne traktowane są bardzo ceremonialnie.

W dzień Noworoczny sąsiedzi witają się życzeniami „dobrego” lub „szczęśliwego roku”, na co zagadnięty odpowiada z powagą: „życze ci nawzajem dobrego roku i jeszcze wielu dalszych dobrych lat”. W okolicach Antwerpii zachował się jeszcze na wsi zwyczaj całowania w dzień Noworoczny spotkanych znajomych.

W Szwarcwaldzie życzy się „dobrego Nowego Roku, zdrowego ciała i Świętego Ducha”, a na wyspie Helgoland, jak i w wielu miejscowościach na wybrzeżach Skandynawii, składa się życzenia „pokojnego serca”, dodając stosownie do okoliczności jeszcze życzenia „zamożnego konkurenta”, względnie „młodej żony”, a najczęściej „dobrego połowu i wielu dorszów” lub „dobrych zarobków i żadnych strat”.

W Tyrolu, a także szczęśliwo w Czeskim Lesie kładą stare zwyczajnie, które nakazują, że ten kto pierwszy złoży drugiemu życzenia nowo-

roczne, musi zostać przez tegoż ugoszczony lub obdarowany. Przypomina to trochę tak popularną niedawno jeszcze u nas grę w zielone.

Makabryczne życzenia składa się gdziegdzie w Nadrenii, gdzie życzy się „szczęścia w Nowym Roku, długiego życia i łagodnej śmierci”. Na ogół życzenia składa się rano i możliwie jak najwcześniej, żeby tego, kto je ma otrzymać, zastać jeszcze w łóżku, życzenia bowiem złożone tuż po obudzeniu są podobno najskuteczniejsze. W Styrii wizyty noworoczne rozpoczynają się już z wybitnym godzin dwunastej i trwają do północy bez mała do rana. Podobne to jest do zwyczajów panujących u nas w miastach, gdzie ludzie zbierają się w noc Sylwestrową przy wspólnym stole, ażeby razem spotkać się „oko w oko” z rokiem nowym i po symbolicznym zgaszaniu świateł paść sobie o północy w ramiona.

We Francji chodzą od domu do domu przez całą noc sylwestrową, podobnie jak w Boże Narodzenie, po przebrani chłopcy ze śpiewem, życzeniami. Zwyczaj ten spotyka się również często po wsiach w Bawarii. Wielkonoce wiwat z „kaliflorków” korzystają w Nadrenii w noc sylwestrową z pełni praw obywatelskich,

strzela się na wiwat z fuzji i innej broni palnej, przede wszystkim pod oknami ukochanej. Kanonada rozpoczyna się z wybiciem godziny dwunastej, a im większym powodzeniem cieszy się we wsi dziewczyna, tym więcej przed jej oknem strzelców, tym więcej strzałów i tym są głodniejsza.

Z dniem noworocznym wiąże się szereg przepowiedni, dotyczących przede wszystkim pogody zbiorów w roku nadchodzącym. Przepowiednie te mniej obchodzą mieszkańców, dla wieśniaka natomiast pogoda to niezadko kwestia egzystencji.

Dlatego też, wpatrzony w niebo, stwierdza z głębokim przeświadczeniem, że jeśli „w grudniu nocie ciemne, to przyszły rok będzie dobry”, a „jaki, grudzień — taki będzie czerwiec”. Mroźne święta Bożego Narodzenia to nieomylny znak, że zima będą wczesna i obfite, przeciwnie zaś: „złotone Boże Narodzenie — to złota Wielkanoc”.

Najważniejsza jednak to noc Nowego Roku — bo jeśli będzie „ciężka i jasna” rok będzie bardzo dobry. Spoglądamy więc często na niebo w noc sylwestrową, czerpiąc stąd otuchę, że nadchodzący rok niejedną przyniesie nam radość. A noc na pewno będzie ciemna i jasna.



TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Bogomołow dał Jadzi dwadzieścia rubli i sfotografował ją dla pamiątki. Odprowadził Jadzię na dworzec: Jadzia wyjechała do Warszawy.

Po kilku dniach artysta Bogomołow siedział w restauracji i pił w towarzystwie kolegów, opowiadając im o swym spotkaniu. Rozmowę podsłuchiwał kelner: gdy artysta pokazał fotografię, kelner wyskoczył ze sali i po chwili wrócił z policją.

Komisarz policji wrzasnął:

— Ręce do góry!

Na wpół pijani artyści i artystki zerwali się z miejsc.

Nie rozumieli, co się nagle stało.

Część podniosła ręce do góry, część pozostała na miejscu, patrząc niespokojnie na siebie.

— Ręce do góry! — ryknął komisarz policji, widząc, że nie wszyscy wykonali jego rozkaz.

Bogomołow zapytał spokojnie:

— Panowie, co się stało? Cóż to za widowisko?

— Milczeć!

— To zapewne jakieś nieporozumienie.

— Milczeć!

— Wiem co się stało — odezwał się jeden z artystów — Grałeś na scenie rolę złodzieja, pomyśleli zapewne, żeś mnie okradł!

— Milczeć! Stulić pyski! — wrzeszczał komisarz.

Grupa policjantów otoczyła stolik a komisarz wydał rozkazy:

— Dokonać szczegółowej rewizji!

— Artysty spoglądali na siebie zdumieni.

Policjanci, szpicle i żandarmi rozpoczęli dokładną rewizję, wypróżniając kieszenie. Fotografie kładli oddzielnie.

Komisarz oglądał szczegółowo wszystkie fotografie, po chwili zapytał Bogomołowa, pokazując fotografię Jadzi:

— Czy to pańska własność??

— Tak jest.

— Aresztuj pana.

— Mnie? Ale co się stało? — spoglądał Bogomołow zdumiony na komisarza.

— Proszę o nic nie pytać.

— Jestem artystą, a nie przestępcą!

— Bez pytań, proszę, wstać, pójdzie pan ze mną.

— Ale co się stało?

— Dowie się pan. Proszę włożyć palto...

— Co to oznacza? — ujęli się artyści za Bogomołowem.

— Nic nie rozumiem — odezwał się Bogomołow. Ale nagle jakaś myśl rozjaśniła mu umysł:

„Zapewne jest to w związku z tą tajemniczą niewiastą? Czy nie padłem ofiarą jakiejś paskudnej prowokacji?”

Ale jednej rzeczy nie mógł zrozumieć: czemu aresztowano go właśnie teraz w restauracji? Dlaczego nie przyszli do niego do domu?

Komisarz policji naglił. Bogomołow pożegnał swych kolegów ze słowami:

— Cherchez la femme! Tu kryje się ręka kobieta...

Pod silną eskortą wsiadł do dorożki, która zawiozła go do urzędu śledczego.

W nocy nie spał, oczekując niespokojnie świtu.

Nad ranem wprowadzono go do gabinetu szefa ochrony, Sablina.

— Pan jest artystą, prawda? — spoglądał na niego podejrzliwym okiem Sablin. — Nie sądziłem, że będę zmuszony z panem rozmawiać u siebie w gabinecie...

— Ja także nie... — usiłował Bogomołow panować nad sobą.

— Dziwi mnie to bardzo.

— Mnie również.

— Cóż ma pan wspólnego z tymi bandytami, rozbójnikami?

— Z jakimi bandytami?

— Z wrogami matuszki, Rosji... Z buntowszczykami...

— Panie naczelniku, kilka tygodni temu wypadło mi grać rolę buntownika... Polityką nie zajmuję się... Ale czyżbym dlatego został aresztowany?

— Panie, niech pan nie żartuje... Sprawa jest zbyt poważna. Oskarżają pana o dokonanie wielkiego przestępstwa!

— Jakież to przestępstwo?

Szef ochrony wyjął z szuflady fotografię Jadzi, którą policja znalazła przy rewizji i zapytał:

— Skąd ta fotografia do pana?

— Sam ją zrobiłem... Mam przecież własny aparat fotograficzny...

Bogomołow postanowił opowiedzieć prawdę.

Prawdy może się obawiać przestępca, ale on jest przecież naprawdę niewinny.

— Pan fotografował tę oto kobietę?

— No tak, ja...

— A czy wie pan kim jest ta kobieta?

— Spotkałem ją przed kilku dniami o drugiej w nocy na ulicy, nazajutrz ona wyjechała...

— Wyjechała? A dokąd?

— Do Warszawy.

— Jak się ta kobieta nazywa?...

— Podoba mi zmyślone nazwisko...

— A skąd pan wie, że to jest fałszywe nazwisko?

Bogomołow opowiedział szczegółowo, w jaki sposób zapoznał się z Jadzią, jak zaprosił ją do swego mieszkania...

— Napisałem do niej tegoż dnia list pod adresem, który mi podała, ale list ten wrócił z adnotacją, że taki adresat tam nie mieszka...

— A jakież nazwisko podała panu?

Bogomołow nie stracił panowania nad sobą. — Zbyt nienawidził ochrony, by miał podać prawdziwe nazwisko kobiety, która mu zaufała, by miał podać jej adres. Może się naprawdę tak nazywa? Może list wrócił przez pomyłkę?

Wymyślił pierwsze lepsze nazwisko, jakie mu się nasunęło. Naczelnik ochrony zanotował to nazwisko i zapytał:

— A więc spotkał ją pan o drugiej w nocy na ulicy?

— Tak.

— Czy była zmieszana, czy spokojna?

— Sprawiała dziwne wrażenie.

— Odprowadził ją pan na dworzec?

— Tak.

— Czy wie pan, że ta kobieta jest przestępczynią?

— Skąd miałbym wiedzieć? Spodobała mi się, o niczym więcej nie myślałem...

Szef ochrony spoglądał prosto w oczy artysty, jak gdyby nie dowierzał jego słowom.

— Czy wie pan na pewno, że wyjechała do Warszawy?

— Wiem, że kupiła bilet do Warszawy, a czy tam pojechała, nie wiem...

— Słowem, nie ma pan o niczym pojęcia! — powiedział z ironią w głosie szef ochrony.

— Panie szefie, gdybym wiedział, że ta kobieta jest przestępczynią, poszukiwaną przez policję, nie miałbym przy sobie jej fotografii. Zdaje się, że świadczy to najlepiej o mojej prawdomówności...

Ale szef ochrony nie dał wiary słowom artysty i rozkazał odesłać go do więzienia.

Artysta protestował, krzyczał, zapewniał o swojej niewinności — ale nic nie pomogło.

W celi więziennej zażądał papieru i pióra i napisał podanie do sędziego śledczego z prośbą, by go natychmiast przesłuchał.

(Dalzy ciąg jutro)

## Nowela

# CIEN

Maud wkrótce żalowała, że wpadła na ten szalony pomysł, aby samej pojechać do Coney Island. Czuli się źle w tym tłumie rozbawionych ludzi. Pomyślała o rodzicach, którzy drżą ze strachu przed porywaczami ludzi i każdego dnia ją proszą, aby nie oddalała się zbyt daleko od Park Averno.

W końcu gdy Maud zatrzymała się, nie mogąc się zdecydować co dalej robić, wyłonił się z zająca jakiegoś opasłego małżeństwa smukły młodzieniec, który zagadnął ją.

Pani jest sama i ja jestem sam — rzekł młodzieniec — ale wspólnymi siłami możemy mile spędzić wieczór.

Maud później nie przypominała sobie co odpowiedziała, wiedziała tylko, że młodzieniec przedstawił się jej jako Anthony Griffith, a ona podała mu, że jest biuralistką i nazywa się Jane Drown.

Był to najwspanialszy wieczór, jaki przeżyła. Jechali diabelską kolejką i gdy wóz z wielką szybkością zjeżdżał w przepaść, Maud krzyknęła, zarzuciła ramiona na szyję swego towarzysza i oparła głowę na jego piersi. Gdy przybyli do celu, szybko odsunęła się od niego. Następnie jechali gondolą po barwie oświetlonych kanałach. Anthony przysunął ją do siebie. Maud nie stawiała oporu i po raz pierwszy w życiu pragnęła,

aby ją pocałowano. I właśnie teraz gdy tęskniła za pocałunkiem, nie otrzymała go.

O wpół do pierwszej Anthony oświadczył:

— A teraz należy już wracać i aby ukoronować ten wieczór, pojedziemy taksówką!

Maud zgodziła się na to pod warunkiem, że zapłaci połowę za kurs i podała jakąś zmyśloną ulicę. Podczas jazdy Anthony znów ją przysunął do siebie i znów Maud napróżno czekała na pocałunek.

Czas minął błyskawicznie pomimo, że w taksówce nie zamieniła z sobą słowa. Po przybyciu do celu szofer, człowiek młody i dyskretny, otworzył drzwi i zaczął studiować niebo pokryte gwiazdami. Anthony zaś pochylał się nad swą towarzyszką i porwał ją w ramiona. Maud pragnęła, aby ten pocałunek trwał jak najdłużej, ale Anthony nagle uwolnił uścisk i położył ją. Maud podała mu rękę, odwróciła się i minęła słabo oświetloną bramę, której szyby były przesłonięte firanką. Przez szparę w firance wyjrzała na ulicę. Anthony stał jeszcze na rogu, ale zaraz odwrócił się i znikł w ciemnościach.

W tej samej chwili Maud od czuła boleśnie, że prawdopodobnie nigdy go nie zobaczy, ponieważ nie o nim nie wie. Gdy zaś on przyjdzie tutaj i zapyta

o Jane Brown, powiedzą mu, że tutaj taka nie mieszka. Zrozpaczona otworzyła bramę, wybiegła na ulicę i zaczęła biec w kierunku, w którym odszedł Anthony, ale nie mogła go odnaleźć, znikł jak gdyby go wchłonęły ciemności.

Przez następny poranek Maud myślała wyłącznie o Anthony, którego kochała i którego prawdopodobnie nigdy nie zobaczy już. Gdy około południa przestąpiła próg prywatnego gabinetu ojca, stanęła na miejscu jak wryta. Obok prezesa Collinsa, stał młodzieniec, który składał otrzymany przed chwilą czek.

— Co pan tu robi, panie Griffith? — zapytała zmieszana.

Anthony ujrawszy Maud, drgnął lekko i zakłopotany odwrócił głowę.

— Znać się? — zapytał Collins, uśmiechając się.

— Tak... — odparła Maud.

— A więc teraz mogę ci opowiedzieć prawdę. Pan Griffith jest detektywem, który w ciągu ostatnich tygodni czuwał nad twoim bezpieczeństwem. Wiesz dobrze, kochanie, jak należy wystrzegać się kindnaperów.

— A więc jest to moja gwardia osobista? — zapytała niezwykle oszołomiona Maud.

— Jesteś moim jedynym dzieckiem, — usprawiedliwiał się Collins.

Maud zbladła śmiertelnie. Zwróciła się do Griffitha i rzekła łagodnym głosem:

— Ponieważ obecnie znam pański zawód, poproszę, aby pan mi towarzyszył do domu.

— A więc to jest mężczyzna, którego kocham!? — pomyślała z udumą Maud i ciarki przebiegły jej po plecach.

— Dlaczego pan mnie zagadnął wczoraj wieczorem? — zapytała Maud detektywa, gdy siedzieli w aucie.

— Ponieważ obawiałem się, że w tłoku stracę panią z oczu. Nie spuszczałem pani z oka na wet wówczas, gdy pani opuściła bramę domu i udała się do siebie.

— A ja sądziłam, — rzekła po chwilowym milczeniu Maud — że pan rzeczywiście pragnął poznać samotną dziewczynę, a teraz okazuje się, że uczynił to pan ze względów czysto zawodowych, Sądzę, że będzie lepiej, jeżeli pan teraz wysiądzie — dodała Maud, gdy auto znalazło się na zakręcie ulicy.

Anthony nie ruszał się z miejsca. Przez jego usta przemknął cień uśmiechu.

— Czy to wszystko, co miała mi pani do powiedzenia? — zapytał.

— Tak, to wszystko, poza tym, że poproszę ojca, aby zaangażował innego detektywa.

— Teraz ja pani coś powiem — wykrzyknął detektyw. — Za gadnąłem panią, ponieważ obawiałem się, że stracę ją z oczu, ale wszystko inne uczyniłem z innych powodów. Wziąłem panią w ramiona, ponieważ kocham panią!

Oczywiście, pan mnie kocha — ironicznie uśmiechnęła się Maud. — Oplaca się kochać i

PROSZKI  
Kogutek  
ZASTOSOWANIE:  
GRYPA, PRZEZIEBIENIE  
BOLE GŁOWY, ZĘBÓWITA  
ZADAJĄC DRYWALNYCH PROSZKÓW W PARZE, KOGUTINEK  
PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA  
GDY SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA  
DRYWALNE PROSZKI „MIRENO-NERVOSIN” KOGUTINEK  
SĄTYKO WEDNE  
KOGUTINEK  
PROSZKI „MIRENO-NERVOSIN” 54 121 W TABLETACH

ożenić z córką bogatego Collinsa. To są pieniądze!

— Pieniądze! — przerwał jej detektyw, wyciągnął czek z kieszeni i rozerwał go na strzępy. W następnej chwili otworzył drzwi i wyskoczył z wozu.

Zapaliło się zielone światło. Droga była wolna. Samochód ruszył z miejsca. Maud kazala szoferowi zatrzymać maszynę i zaczęła wołać detektywa, ale hałas uliczny zagłuszył jej głos. Maud znów boleśnie odczuła, że traci na zawsze mężczyznę, którego kocha. Wyskoczyła więc z samochodu i zaczęła przemyslać się między pedzącymi wozami.

Oburzony policjant czekał już na nią na chodniku, ale Maud wymknęła mu się i pobiegła dalej. Gdy po chwili policjant dogonił ją, ujrzał ją w ramionach barczystego młodzieńca. Ponieważ miał on zrozumienie dla spraw miłosnych, tylko dobroduszenie się uśmiechnął i oddalił wolnym krokiem.

KONRAD RYLSKI

# MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA  
DOBROCYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgieński, nabył szyb naitowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasteczka Grocny.

Tu spotkało Olgieńskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy heryt bandy zbrojnej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgieński złożył herzłowi zbrojcy mu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Polkochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgieński, przebrany za Czeceńca (Czeceńcy — to plemie kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kładźmiem ojcera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piętą Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomyslowy sposób. (Jako „niebezczyny” został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeceńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy”. Porwali ludzi bogatych, a otrzymanym od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwycić Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Smałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pospieszny Moskwa — Baku.

Ponieważ Selim - Chan coraz bardziej zagrożał bezpieczeństwu ludności kaukaskiej, wyznaczono specjalne bataliony wojska na poszukiwanie go. Prócz tego wysłano w góry licznych tajnych agentów.

Zadne poszukiwania jednak nie przyniosły pożądanego rezultatu. Selim - Chanowi udawało się zawsze wymknąć z rąk policji i wojska nawet wtedy, kiedy już był — jak się wydawało — w pułapce.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwycić Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubożego Czeceńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeceńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeceńiec Ali” — jego całkowite zaufanie.

Na rozkaz Selim - Chana Kibirow na czele dziesięciu ludzi porwał pułkownika Timiriazewa, którego znał dobrze od dawna.

Gdy Kibirow stanął z polmanym pułkownikiem przed Selim - Chanem, Timiriazew patrzył wciąż na Kibirowa, jakby sobie coś usiłując przypomnieć.

Na rozkaz Selim - Chana Kibirow wraz z Achmedem czło wkiem z bandy Selim - Chana, zaprowadził Timiriazewa do wsi Korbek, do Czeceńca Chadžina.

Selim - Chan zażądał od Timiriazewa dużego okupu. Gdy otrzymał żadaną sumę, Selim - Chan kazał Kibirowowi wyprowadzić pułkownika na drogę, prowadzącą do Wiediena, a po drodze polecił mu wyciągnąć od Timiriazewa różne wiadomości co do akcji wojska przeciw niemu. Selim - Chanowi, Kibirow powiedział wtedy Selim - Chanowi, że będzie udawał przed Timiriazewem szpiega carskiego, aby pozyskać zaufanie pułkownika.

Kibirow wyznał Timiriazewowi kim jest i jakie ma plany w stosunku do Selim - Chana. Timiriazew, zobowiązał się przy tym zachować wszystko w ścisłej tajemnicy.

Selim - Chan powierzył Kibirowowi samodzielną „robotę”: kazać mu porwać bogatego Amerykanina Johna Smitha, który miał przyjechać z rodziną do wędrowskiego Kisłowodcka.

Kibirow w towarzystwie pięciu Czeceńców udał się w kierunku Kisłowodcka.

Kibirow rozszedł się później ze swoimi ludźmi i umówił się z nimi, że spotkają się wszyscy w Kisłowodsku w knajpie Rikewła.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Starcom Olgieńskiemu groziła śmierć, bo Szaman był przekonany że on jest szpiegiem. Marta powiedziała Szamanowi, że chce pomóc ze starcem.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Potem długo ze sobą rozmawiał, przy czym stary Olgieński starał się namówić Martę, ale nadaremnie, żeby wróciła do domu.

Obecny przy tej scenie Szaman nie nie rozumiał z ich rozmowy, bo mówili po polsku. W jego umyśle powstało podejrzenie, że Marta jest w zмовіе z tym starcem - szpiegiem. Wywodził z pokoju i wrócił po pewnym czasie z dwoma Czeceńcami.

Marta odjęła ręce od twarzy i spojrzała na Szamana.

Jego twarz była, jak przed tym, nachmurzona, a jego oczy płonęły dziwnym ogniem.

— Wyprowadźcie tego giura na podwórze! — A potem dodał zmienionym tonem w stronę Marty: — Rozkaz Selim Chana jest dla mnie święty. Samaś mi przed tym powiedziała, że Chan kazał urządzić sąd nad tym starcem... Muszę wykonać ten rozkaz... Mówisz, że to twój ojciec, ale ja nie mam na to dowodów...

Marta s'raz'liwie zbladła. Porwała się ze swego miejsca, dopadła do Szamana i zawołała:

— Czy ja, żona Chana, nie jestem godna twego zaufania?

— Ja wierzę tylko Chanowi... — odpowiedział zimno Szaman.

— Pamiętaj Szamanie! Złe będzie z tobą, gdy na twoją głowę spadnie gniew Chana! — zawołała Marta.

— Postępuję tylko zgodnie z rozkazem Chana... Weźcie go! — zwrócił się Szaman do obu towarzyszących mu Czeceńców.

Ale Marta stanęła pomiędzy swoim ojcem a obu Czeceńcami i zawołała:

— To mój ojciec! Przysięgam na życie mego jedynego dziecka, że to mój ojciec! Kto go dołknie, ten będzie martwy z karzącą dłoń Selim - Chana!

Jej okrzyk był tak pełen mocy, a jej oczy płonęły takim ogniem, że Szaman, jak i obaj Czeceńcy, zmieszali się nieco.

Ale po chwili Szaman przyszedł do siebie. Spoglądał na starego Olgieńskiego wzrokiem pełnym nienawiści, i nie wymówiłszy więcej ani jednego słowa, dobiegł do niego z tyłu i zaczął go ciągnąć na dwór, gdzie byli już zgromadzeni liczni mieszkańcy wsi. To Szaman zwołał ich, aby zgodnie ze zwyczajem uczestniczyli w mającym się odbyć sądzie nad starcem.



— Posłuchajcie, dzigici!

W tym czasie, gdy Marta rozmawiała ze swoim ojcem, Szaman zdążył się poradzić z kilku starszymi Czeceńcami ze wsi i wszyscy razem uchwalili, żeby urządzić sąd nad obcym starcem, bo taka jest wola Chana.

Szaman nie opowiedział wcale o tym, co mu wyjawiała Marta. Że to jest jej ojciec, który przywędrował w góry, aby ją odszukać. Czuł nienawiść do każdego „giura” i ta właśnie nienawiść oćumanila go do tego stopnia, że nie brał nawet pod uwagę możliwej zemsty Selim - Chana. Wiedział, że i Chan płonie nienawiścią do „giurów”, do tych obcych, którzy gnębią czeceński lud.

Czy Chan ukarze go za to? Ależ czyż można wierzyć w to, co mówi „obca” Marta, która również z „giurów” pochodzi? W każdym razie sąd może się odbyć. Niech Czeceńcy sami usłyszą słowa Marty.

Marta poczuła w sobie wielką siłę i odwagę. Szaman śmie się przeciwstawić jej woli? Jej, żonie Chana?! Szaman chce zgładzić jej ojca? Nie, to się stać nie może!

Ze wszystkich swoich sił odepchnęła Szamana od ojca i głosem, który zabrzmiał ostro i groźnie, wykrzyknęła:

— Precz od niego, ty szalencze! Czy zdajesz sobie sprawę z tego, co czynisz?! Precz, powiadam.

Teraz Szaman zląkł się naprawdę. Ten krzyk sprawił, że wyrzeźwił nagle z tej ślepej nienawiści, która go ogarnęła. Cofnął się, wyszedł na podwórze i oświadczył zgromadzonym:

— Dzigici... Czy wy wiecie, kim jest ten giur, którego Chan wziął za szpiega?

— Kto? Kto to jest? — dały się słyszeć głosy z różnych stron.

— To jest ojciec Marty... On przyszedł tu do nas w góry, by odnaleźć swoją córkę... Dlatego też sąd się nie odbędzie...

Z grona zebranych wystąpił stary Czeceńiec z fajką w ustach.

Wyjął swoją fajkę, wytrząsnął popiół i powiedział:

— Posłuchajcie, dzigici... Chociaż to jest ojciec Marty nie może to być nasz przyjaciel. Przeciwnie on musi być siłą rzeczy naszym wrogiem... My go sądzić nie będziemy, to należy do Chana... Ale o jedynym pamiętaj, Szamanie: nie wypuszczaj tego s'arego „giura” ze wsi, pilnuj go dobrze w swojej salli i trzymaj go koniecznie pod kluczem... Bo jeżeli się wydosłanie, to może nas zadenuncjować przed władzami, i te rosyjskie „giury” mogą potem zrujnować doszczętnie naszą wieś...

— Dzigici, czy zgadzacie się wszyscy z Izmailem? — zapytał Szaman.

— Tak, — odpowiedzieli chórem wszyscy obecni.

Marta stała przez cały ten czas przy oknie i przysłuchiwała się rozmowie pomiędzy Szamanem a pozostającymi Czeceńcami. Oświeleń uchwały nie mogła się już sprzeciwić, bo tym by wzbudziła do siebie nienawiść całej wsi — a do tego nie wolno było dopuścić.

A zresztą ci ludzie mają właściwie słusność. Jakże mogą oni mieć zaufanie do tego obcego człowieka, któremu Selim - Chan zabrał jedyną córkę? Przecież ten obcy może natychmiast zawiadomić policję, — jeżeli go się tylko puści wolno, — że Marta znajduje się we wsi Dariak, i że w tej wsi znajdują się ludzie Selim - Chana.

Chciała jednak, żeby jej ojciec przebywał w jej chacie aż do przybycia Selim - Chana, żeby zobaczył jej dziecko, i żeby odpoczął po tylu trudach.

Ale Szaman się na to nie zgodził.

— On ucieknie, ten stary, — powiedział Szaman. — Muszę go zamknąć pod kluczem, bo to ja jestem za niego odpowiedzialny.

— Pomówię z nim. On mnie nie oszuka. Jeżeli da słowo, że nie wyjdzie z tej wsi przed powrotem Selim - Chana — to możesz mu wierzyć, że tego nie zrobi. Mój ojciec jeszcze nigdy nie skłamał.

Ale Szaman trwał z uporem przy swoim.

— Nie mam zaufania do giurów. On ci da słowo honoru, że nie ucieknie, a tej jeszcze nocy wykradnie się z twojej salli i pobiegnie do najbliższego posterunku policji... Nie, nie wypuszczę go z moich rąk!

— Ale ja chcę z nim przed tym pomówić...

— Możesz z nim mówić... Ale on zostanie nadal w zamknięciu, w tej komórce.

Marta znów została sama w pokoju ze swoim ojcem w salli Szamana. Powiedziała mu, jak sprawy stoją, że będzie tu musiał pozostać u Szamana jako więzień aż do powrotu Selim - Chana. Wyjaśniła mu, dlaczego, o co tu idzie.

— Jesteś w błędzie, Marto. Nie zamierzam wcale wiaść cię przemocą do domu, — odparł stary Olgieński. — Jeżeli serce twoje oziębło dla rodziców, jeżeli oni cię już więcej nie obchodzą, to policja nic tu nie pomoże. Z Selim - Chanem jednak, widzisz, porozmawiam jeszcze. Może on wpłynie na ciebie... I dlatego gołów jestem zostać więźniem tego Szamana... Czy mało się nacierpiałem dotychczas... — więc po'rafie jeszcze te kilka tygodni...

— Czy chcesz zobaczyć swego wnuka?... Przyjdę tu z nim... — zaproponowała Marta drżącym głosem.

— Nie!... nie!... — kręcił przecząco głową starzec, bardzo zdenerwowany. — To nie mój wnuk... To wnuk sz'ana!...

Marta odeszła. Opuściła salkę Szamana ze Izami w oczach, a starego Olgieńskiego wprowadzono do na wpółciemnej komory, którą zamknęto na klucz.

## ROZDZIAŁ IV.

Gdy Kibirow przybył sam jeden do Kisłowodcka, była już noc. Zaczął wędrować pięknymi ulicami tego wspaniałego uzdrowiska kaukaskiego. Znal tu każdy kącik, każdy kamyczek niedwidnie...

Ach, ileż to razy spędził tu wesołe czasy! Ile wspomnień z jego lat młodzieńczych, wiąże się z Kisłowodskiem!... Wszak to w pięknym parku kisłowodzkim szesnas'oleinia dziewczyna po raz pierwszy wymówiła do niego drżącym głosem „kocham cię”.

Kibirow spaceruje po ulicach i słucha wesołego, bez'roskiego śmiechu tysięcy kuracjuszy, przysłuchuje się muzyce, która się unosi z eleganckich kawiarni...

Nagle zadrżał instynktownie. Do jego uszu dobiegło słowo:

— Kibirow... (Dalszy ciąg jutro.)

# Jak żyją rodzice pięcioraczków

## Jest to najszcześniejsza para małżeńska na świecie

Jedno z pism francuskich „Excelsior” podaje niezwykle ciekawy opis trybu życia państwa Dionne, rodziców pięcioraczków kanadyjskich, których autor artykułu nazywa najszcześniejszym małżeństwem świata.

Pięcioraczkę przyczyniły się do tego, że rodzice ich prowadzą spokojny, bezpretensjonalny tryb życia. Mieszkają oni w pięknie urządzonej willi w Calender, położonej w pobliżu domku, w którym wychowują się ich dziewczynki.

Mieszkańcy miasteczka odnoszą się do nich z wielkim szacunkiem. Pan Dionne lubi bowiem grać rolę filantropa i zawsze przychodzi z pomocą sąsiadom znajdującym się w potrzebie.

Pani Dionne, kobieta obecnie bogata, pozwala sobie na ten luksus, że opuszcza łóżko dopiero o godz. 10-ej rano. Nie zajmuje się ona wcale gospodarstwem. O to dba gospodyni, Angielka z pochodzenia, która marzyła o tym, aby zostać matką pięcioraczków. Gdy się jej nie udało, zgodziła się przyjąć posadę w charakterze gospodyni u państwa Dionne.

Państwo Dionne lubią smacznie i dobrze zjeść. Pierwsze śniadanie „kanadyjskiego małżeństwa numer 1”, jak ich nazywa się w Ameryce, składa się z tuzina jaj, pół funta szynki, chleba, konfitur, lukrowanych owoców i kawy ze śliwkami.

Po tym „lekkim” śniadaniu rozpoczyna się dzień roboczy małżonków. Pani Dionne udaje się do swych córeczek, do których dopuszcza się ją dopiero po poddaniu się całemu szeregowi zabiegów higienicznych. Mu-

si ona między innymi włożyć biały fartuch i dokładnie umyć twarz i ręce specjalnie spreparowanym środkiem dezynfekcyjnym. Dopiero po tych zabiegach pozwala się jej pocałować dzieci i pobawić się z nimi kilka minut.

W międzyczasie ojciec Dionne udaje się do swego sklepu z „pamiątkami po kanadyjskich pięcioraczkach”. Magazyn ten doskonale prosperuje, przynosząc państwu Dionne 4000 dolarów miesięcznie czystego zysku.

Pan Dionne uważnie przegląda rachunki, oraz stan inwentarza i wydawszy polecenia, opuszcza sklep. Od czasu do czasu odwiedza on swoje córeczki, poddając się tym samym zabiegom, co jego żona.

Tak „ciężko” pracują państwo Dionne przez cały dzień.

Obiad ich składa się z 2 — 3 rodzajów pieczonego, ryby, owoców, konfitur. Przy tym małżonkowie zakrapiają obiad wytrawnymi winami.

Po obiedzie „kanadyjskie małżeństwo numer 1” odwiedza

swych przyjaciół i krewnych w swym nowym samochodzie. Podczas podróży samochód zatrzymuje się przed różnymi magazynami. Państwo Dionne lubią bowiem czynić zakupy. Matka Dionne ubóstwia stare koronki i kupuje je masami, nie licząc się z ceną. Nie żałuje ona w ogóle pieniędzy i mnóstwo wydaje na urządzenie swego mieszkania, pełnego uroku i komfortu.

O godzinie piątej Dionnowie wracają do siebie i jedzą podwieczorek, który jest prawie tak obfity jak śniadanie. Pań-

stwo Dionne lubią spokojny, rodzinny tryb życia i z tego względu nabyli ostatnio aparat filmowy, który pozwala im oglądać filmy w domu, bez potrzeby udawania się do kina. Gdy państwo Dionne pragną zobaczyć swe pięcioraczkę, dzięki którym prowadzą tak bezpretensjonalny tryb życia, puszcza ją w ruch aparat i oglądają ją na ekranie. W ten sposób będą musieli oglądać swe dzieci jeszcze 12 lat, do upływu terminu, do którego pięcioraczkę są wyjęte z pod opieki rodziców.

# Wzięła ślub z... wazą

## i w ten sposób zdobyła posag w wysokości 350000 dolarów

Wskutek wojny w Chinach wykryto niewątpliwie najszczęśliwsze małżeństwo na świecie, jakie kiedykolwiek zostało zawarte za zgodą władz.

Amerykański misjonarz Warner Milles, który stale mieszka w prowincji Szansi, zaobserwował, że za każdym razem, gdy alarm lotniczy zapowiadał zbliżanie się japońskich samolotów bombowych, pewna stara Chinka nazwiskiem Tsu udawała się do schronu z kosztowną ciężką wazą. Z początku misjonarz przypuszczał, że w wazie tej kobieta ukrywa drogocenne klejnoty. Okazało się jednak, że waza ta zastępowała jej męża.

Misjonarz bliżej zainteresował się tą sprawą i dowiedział się bardzo wiele ciekawych rzeczy o pani Tsu. Pani Tsu była córką gubernatora prowincji Szansi. Zaraz po jej przyjeździe na świat gubernator ułożył się z rektorem cesarskiego uniwersytetu w Pekinie, że jego córka, gdy podrośnie zostanie żoną syna uczonego, który wówczas liczył 4 lata. Tęgo rodzaju zaręczy w Chinach nie należą do rzadkości. Młoda panna Tsu była więc wychowywana w miłości do swego narzeczonego, któ-

rego w ogóle nie znała. Gdy liczyła 16 lat wyjechała na swój ślub do Pekinu.

Przybywszy tam dowiedziała się ku swej rozpaczy że jej narzeczony poprzedniego dnia padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku i wyzionął ducha. Niemniej zrozpaczony był rektor uniwersytetu. Zgodnie z umową zawartą z gubernatorem miał on otrzymać w dzień ślubu wiano młodej dziewczyny, wynoszące 350000 chińskich dolarów. W Chinach bowiem praktykuje się że narzeczona wnosi wiano nie mężowi, a tylko jego rodzinie. Rektor liczył na otrzymanie tej okazałej sumy i nie chciał z niej zrezygnować. Szukał więc sposobu, który by mu pozwolił zdobyć pieniądze. Tak długo szukał, aż wreszcie znalazł. Przypomniał sobie, że kiedyś czytał, o małżeństwie ze zmarłym. Przewertował całą bibliotekę uniwersytecką i znalazł to dzieło. Było tam wspomniane, że przed 2000 lat zdarzył się podobny wypadek i narzeczona wzięła ślub z wazą, która do śmierci zastępowała jej urzędowo męża.

Rektorowi z łatwością udało się nakłonić młodą dziewczynę, która nie wyobrażała sobie życia bez ukochanego i nosiła się z zamiarami samobójczymi, do zawarcia podobnego małżeństwa. Rektor uzyskał również zgodę cesarza. Sporządzono więc piękną czerwoną wazę i dziewczyna wzięła z nią ślub według wszelkich wymogów praw, a gubernator musiał wypłacić rektorowi 350.000 dolarów.

Młoda kobieta osiedliła się wraz ze swym „małżonkiem” w

swjej posiadłości w Szansi i żyła w całkowitym odesobnieniu. Obecnie dopiero krwawe wypadki w Chinach zmusiły ją do opuszczenia swjej posiadłości i ukrycia się w ogólnym schronie-

Pani Tsu bowiem drży na myśl że nieprzyjacielska bomba może rozszargać wazę — symbol jej wielkiej miłości i zniszczyć tym szczęście jej 40 letniego „pożycia małżeńskiego”.

# Śmierć nie zna różnic

## W 1937 r. zmarło wiele wybitnych osób

W roku 1937 zmarła znaczna ilość wybitnych osób, które zyskały wielką sławę dzięki swej działalności na polu politycznym, wojskowym bądź też kulturalnym. Poniżej podajemy tylko najwybitniejszych z tych wybitnych zmarłych.

W Czechosłowacji zmarł twórca i pierwszy prezydent Republiki czechosłowackiej T. G. Masaryk. W roku 1937 zmarł również pierwszy premier czechosłowacki, dr. Karol Kramarz. Anglia straciła dwóch bojowników o porozumienie międzynarodowe, byłego ministra spraw zagranicznych, Sir Austina Chamberlaina oraz premiera Mac Donalda. Poza tym w Anglii zmarł trzeci mąż stanu, kanclerz skarbu Snowden. W Stanach Zjednoczonych zamknął oczy na zawsze twórca paktu pokojowego, sekretarz stanu Kellogg, a w Niemczech Erich Ludendorff, jeden z wodzów armii niemieckiej podczas wielkiej wojny.

W dziedzinie naukowej śmierć wyrwała z szeregow żyjących Marconiego, który podarował ludzkości radiotelegrafię. Poza tym zmarli w tym roku uczeni tej miary, co profesor Adler, badacz duszy ludzkiej, profesor Van der Velde, autor głos-

nego dzieła „Doskonałe małżeństwo” lord Rutheford, badacz atomów.

Na czoło zmarłych w dziedzinie artystycznej wysuwa się wybitny kompozytor francuski Maurice Ravel, który wyzionął ducha w ostatnich dniach grudnia. Pisarz Frank Vosper zmarł z pokładu statku idącego z Europy do Ameryki. Dotychczas nie udało się ustalić czy popełnił on samobójstwo, czy został zgładzony. Zmarł również artysta malarz węgier Filip Laszlo, portrecista władców.

Śmiertelnym wypadkiem lotniczym ulegli: włoski pilot rekordzista, Novis, odważny lotnik Miterholcer, który pokonywał w powietrzu największe trudności. We Francji zmarła pilotka de la Meurthe. Również i amerykańską pilotkę, Earhardt, której dotychczas nie można odnaleźć, należy zaliczyć w poczet zmarłych.

**Czytajcie**  
**ŻYCIE**  
**KOBIECE**

## JĘŻELI CIERPISZ

Fij SOK ŚWIĘTOJANSKIEGO ZIELA (dziurawca) skuteczny przy bólach i kolkach wątrobianych, katarach i bólach żołądka i kiszki, kamieniach nerwowych i pecherza, bólach nerwowych i kuroczach nerwowych.

Sprzedawca w aptekach i drogeriach: Skład Główny, Warszawa, ul. Miodowa Nr. 14/O. MAGISTER EDWARD G O B I E C.

## Szał przyczyną śmierci

### Straszny wypadek w siewkarni

Niezwyktemu wypadkowi uległ syn rolnika Glutha, zamieszkałego w Wenecji pod Znanem.

Pod wieczór młody Gluth udał się do siewkarni, aby przygotować paszę dla bydła. W pewnej chwili tryby puszczanej w ruch siewkarni, pochwytyły koniec szala, którym przeziębiony rolnik owinał szyję. Szal tak

mocno zacisnął się na szyi młodzieńca, że po kilku chwilach rolnik upadł zaduszony przy maszynie.

Rodzice Glutha zaniepokojeni jego przeciągającą się nieobecnością w późnych godzinach wieczornych udali się do siewkarni i znaleźli tam zimne już zwłoki syna.

## Aresztowanie wyrodnej matki

Kroniki policyjne Lwowa zanotowały niezwykle wypadek wysłedzenia przestępstwa dzięki snowi jasnovidzemu.

W czasie drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia żona pracownika elektrowni, pani D., przechodząc przez plac Targów Wschodnich znalazła na śniegu niemowlę z pętlą na szyi, owinięte w łachmany.

Noworodkiem zaopiekował się miejski zakład dla sierot.

Pani D. zbudziwszy się nazi jutrz opowiedziała mężowi, że miała w nocy niezwykle sen. Śniło się jej mianowicie, że znajduje się na oddziale położniczym szpitala powszechnego na sali numer 52 lub 54 i że obok niej leżała smagła brunetka,

która była niemowlę, znalezione przez nią na śniegu.

Pani D. był tak przejęty opowieścią żony, że opowiedział o śnie żony wywiadowcy wydziału śledczego, która udała się do szpitala powszechnego i stwierdziła, że istotnie na sali nr. 52 leżała w dniu 26 grudnia smagła brunetka, która opuściła szpital wraz z dzieckiem. Kobieta ta nazywała się Maria Waniuk.

We czwartek rano znaleziono Marię Waniuk w jednym z baraków miejskich na Persenkówce i sprowadzono do komisariatu. Tu Maria Waniuk przyznała się do podrzucenia dziecka podając, że do tego czynu zmusiła ją nędza.

Wyrodna matka aresztowano.

**ODCISKI** usuwa bezpowrotnie **SALVATOR** aptekarz W. Borowski, Złota w apt. i sił. aptecz.

# Ucho jest... „szybsze” niż oko

## Sensacyjne doświadczenia z 700 automobilistami

Jaki organ zmysłu reaguje szybciej na nagle dany sygnał, ucho czy oko? Dotychczas sądzono, że oko. Ostatnio w Stanach Zjednoczonych przeprowadzono doświadczenia na 700 automobilistach i ustalono, że ucho szybciej reaguje na dany nagle sygnał niż oko.

Automobilistów umieszczono w dużych zamkniętych skrzyniach, które były zaopatrzone w hamulce, kierownice i pedały do wyłączania gazu. Za pomocą dokładnych aparatów ustalono ile czasu upłynie od nadania sygnału wzrokowego lub słuchowego, do chwili, w której

kierowca zatrzyma wóz. Ustalono, że ucho reaguje na sygnał o 50-tą część sekundy szybciej niż oko. To znaczy, że po nadaniu sygnału za pomocą gwizdka lub syreny wóz stawał o 50-tą część sekundy wcześniej, niż wówczas, gdy kazano mu się zatrzymać, zapalając czerwone światło.

Otrzymane wyniki nie były jednakowe dla wszystkich kierowców, którzy byli w różnym wieku i pracowali w różnych zawodach. Na przykład mężczyźni reagują na sygnał świetlny i słuchowy o dziesiątą część sekundy szybciej niż kobiety.

Automobilisci zaś w wieku od 20 do 25 lat zatrzymują wóz po nadaniu sygnału o wiele szybciej niż ich koledzy, którzy przekroczyli pięćdziesiątkę.

Władze korzystając z tych doświadczeń, proponują aby wydawano prawo jazdy w zależności od tego jak reaguje oko i ucho kierowcy na sygnały. Jeśli zmysły k'oregów z kierowców będą wolniej reagowały na sygnały od ustalonej minimalnej granicy, wówczas nie otrzymają prawa jazdy. Władze przypuszczają, że dzięki temu ilość wypadków samochodowych znacznie zmaleje.

# Kronika sportowa

Pod protektoratem ministra Becka

## Narciarskie mistrz. świata akademików

Udział wezmą najlepsze akademickie zespoły europejskie

Międzynarodowe akademickie mistrzostwa Polski są jedną z najpopularniejszych imprez narciarskich w Polsce. Zawody te są urządzone corocznie i cieszą się wielką popularnością nie tylko w Polsce, ale i zagranicą, gromadząc akademicką elitę narciarską wielu narodów.

W tym sezonie 9-te z rzędu akademickie mistrzostwa Polski w kombinacji alpejskiej, organizowane łącznie z jubileuszowymi zawodami krakowskiej sekcji narciarskiej A. Z. S-u, odbędą się w Krynicy od 6 do 9 stycznia 1938 r.

Organizacją obu tych imprez zajmuje się S. N. AZS Kraków. Do zawodów tych zgłosiły dotychczas udział: Norwegia, Łotwa, Austria, Finlandia i Węgry.

Liczniejszy, niż w poprzednich latach udział zawodników zagranicznych oraz wiele wycieczek akademików różnych państw są spowodowane zainteresowaniem się sfer sportowych terenami narciarskimi w Krynicy, w której w przyszłym roku mają się odbyć akademickie mistrzostwa świata.

Protektorat nad tegorocznymi międzynarodowymi akademickimi mistrzostwami Polski i zawodami jubileuszowymi S. N. AZS objął minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Zawody rozpoczynają się 6 stycznia 1938 r. uroczystością w domu zdrojowym. Otwarcie

zawodów połączone będzie z losowaniem numerów startowych i odprawą zawodników.

Następnego dnia, tj. 7 stycznia przeprowadzony zostanie bieg zjazdowy o akademickie mistrzostwo Polski z Jaworzyny do Czarnego Potoku. Trasa biegu zjazdowego wynosić będzie około 3 i pół km. przy różnicy wzniesień 550 m. Tego sa-

mego dnia po południu elita zawodników zmierzy się w slalomie, który zorganizowany będzie około Czarnego Potoku o godz. 13-ej.

W trzecim dniu zawodów przeprowadzony będzie bieg płaski 16 km., którego start i meta znajdować się będzie na deptaku.

W ostatnim dniu zawodów, tj.

w niedzielę 9 stycznia odbędzie się o g. 11.30 konkurs skoków ołwanych i do kombinacji na nowo przebudowanej skoczni. W konkursie skoków weźmie również udział reprezentacja okręgu podhalańskiego. W godzinach wieczornych tego dnia nastąpi rozdanie nagród i zamknięcie zawodów w Domu Zdrojowym.

## Kwiat boksu włoskiego

wystąpi przeciw Polsce w Warszawie

Na między państwowe spotkanie Polska — Włochy, które rozegrane zostanie w dniu 16 stycznia w Warszawie, Włoski Związek Bokserski wyznaczył swój najsilniejszy skład.

Waga musza: Nardecchia Cuido.

Waga kogucia: Sergio Ulderice.

Waga piórkowa: Monnataro

Arnoldo.

Waga lekka: Rea Natale.

Waga półśrednia: Littori Umberto.

Waga średnia: Binazzi Otello.

Waga półciężka: Tarazini Settimo.

Waga ciężka: Lazzari Nemestii.

Pierwsze spotkanie rozegrane między Polską a Włochami

w Poznaniu, zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

## „Idealni działacze“

W dobrze redagowanym miesięcznym biuletynie L. K. S. „Pogoń“, ukazał się felieton, który poniżej drukujemy:

Wbrew temu, co o naszych działaczach sportowych mówią różni pesymści — śmiem twierdzić, że posiadamy jeszcze idealnych pracowników w naszym sporcie.

Nie jestem bynajmniej słodkim marzycielem, nie opieram swego twierdzenia na domysłach ani na tym, co mi inni opowiadali. Z idealnymi działaczami zetknąłem się już kilkakrotnie w moim życiu. Ostatni raz nawet nie tak bardzo dawno temu. Po prostu wczoraj. Na posiedzeniu zarządu znanego i cenionego klubu sportowego „Muszarda“.

Na posiedzenie to przybył ze zwykłą sobie punktualnością pan radca Piereżek, ogólnie szanowany i zasłużony działacz sportowy.

Zaraz po odczytaniu protokołu poprosił o głos.

— Panowie! Jesteśmy u wrot zimowego sezonu sportowego. W związku z tym, pozwólcie sobie przypomnieć panom o obowiązkach, jakie czekają nas, działaczy sportowych.

— Jakkolwiek powołano nas do strzeżenia godności i interesu barw klubowych, to jednak, ponad te barwy ważniejszym dla nas być musi dobro powszechne!

— Panowie! Nie rekordy, nie mistrzostwa, nie rozgrywki punktowe, lecz usilna praca nad wychowaniem fizycznym naszej młodzieży winna być naszą dewizą. I to dewizą jedyną! Naślówńczysz!

— Nie trzeba nam gwiazd! Nie asów. Nie trzeba graczy

## Zobaczymy Kanadyjczyków w Pradze

Prasa czeska donosi, że kanadyjscy hokeiści definitywnie wezmą udział w mistrzostwach świata w Pradze.

Kanadyjczycy mają również rozegrać kilka spotkań towarzyskich w Amsterdamie, Pradze czeskiej i na terenie Niemiec.

## Drużyna Malecka zwycięża

W Davos rozegrany został finałowy mecz hokejowy o puchar Spenglera pomiędzy Ito Praha i HC Davos. Zwyciężył Ito Praha 3:2 (1:0, 0:1, 1:1, 1:0), zdobywając w ten sposób puchar. Jak wskazuje wynik, decydujący punkt padł dopiero po przedłużeniu zawodów.

Doskonale grał Malecek.

## 500 narciarzy na starcie marszu Żułów-Wilno

W dniach najbliższych komitet organizacyjny tegorocznego marszu narciarskiego Żułów-Wilno przystąpił do prac przygotowawczych, mimo że marsz odbędzie się dopiero w dniach 26 i 27 lutego.

Obfite opady śnieżne, jakie poliryły całą Wileńszczyznę, każą przypuszczać, że impreza powyższa pod każdym względem wypadnie pomyślnie.

Dowiadujemy się, że do tegorocznego marszu zostanie dopuszczonych 120 patroli, co stanowić będzie 480 zawodników.

Wszystkie startujące patrole zostaną podzielone na cztery grupy (wojskowa, regionalna, P. W. i narciarzy zrzeszonych w P. Z. N.).

Na podstawie obserwacji i bogatych doświadczeń z marszów odbytych w latach ubiegłych poczyniono w regulaminie tej imprezy wiele poprawek, które zmierzają równocześnie do podniesienia poziomu sportowego tej, jednej z największych imprez narciarskich w Polsce.

ŁÓDŹ. W Łodzi w meczu hokejowym o mistrzostwo okręgu L. K. S. pokonał Union Touring 6:1 (2:0, 2:1, 2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Załęski, Koczewski i Król.

Wynik ten zadecydował o zdobyciu mistrzostwa okręgu przez L. K. S.

NA BOISKACH HOKEJOWYCH

KRAKÓW. W Krakowie odbył się mecz hokejowy między drużynami Makabi i Legii, zakończony zwycięstwem Makabi w stosunku 4:2 (0:0, 2:1, 2:1).

Dla Makabi bramki zdobyli Neserol, Ritterman i jedna samobójcza, a dla Legii Habowski, znany piłkarz Wisły.

## Bolesna lekcja boksu wydaje swe owoce

W styczniu ma się odbyć między państwowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Norwegii i Szwecji. Norweski związek bokserski, który pamięta jeszcze dobrze klęskę, poniesioną z Polską i bardzo ostre krytyki prasy norweskiej w związku z tą klęską, postanowił

wil przygotować się o wiele staranniej do meczu ze Szwecją.

Norweski związek bokserski m. in. projektuje zorganizowanie w wzorem Polski specjalnego obozu treningowego przed meczem.

## Wilno czeka na sensację w postaci meczu hokejowego z Rygą

W dn. 9 stycznia odbędzie się w Wilnie mecz hokejowy Ryga-Wilno. Łotysze mecz ten rozegrają w drodze powrotnej z Warszawy do Rygi, gdzie w przeddzień spotkają się z reprezentacją Polski.

Skład reprezentacji Wilna składać się będzie z graczy K. P. W. ogniska wileńskiego. Ognia

ska, jak wiadomo, jest najsilniejszym klubem hokejowym na rozległych kresach północno-wschodnich.

W tym sezonie drużyna wileńska znajduje się w dobrej formie.

Mecz Wilno — Ryga wzbudził w Wilnie duże zainteresowanie.

## Gwiazdy sportu amerykańskiego

Wśród nich znajduje się i Stasia Walasiewiczówna

Doroczny plebiscyt w prasie amerykańskiej na temat: której z zawodniczek przysłać pierwszeństwo w sporcie amerykańskim, dał zwycięstwo i pierwsze miejsce młodzieńczej pływaczce Katarzynie Rawls.

Drugie miejsce w tym plebiscycie zajęła Chilijka Anita Lizana, mistrzyni tenisowa Ameryki, która uzyskała o jeden głos mniej od Rawls, trzecie miejsce zajmuje amerykańska

mistrzyni golfa Estelle Lawson, czwartą jest tenisistka Alice Marble.

Dalsze miejsca na liście zajmują: Helen Stephens, nieznana w Europie Patty Berg i Marion Miley, „Babe“ Didriekson (która, jak wiadomo, przeszła na zawodowstwo), Lenore Kight, Stanisława Walasiewiczówna, Sonja Henie i Eleonora Holm.

## Mistrzowie jazdy figurowej

na międzynarodowych zawodach w Zakopanem

W sobotę wieczorem zakończone zostały w Zakopanem międzynarodowe zawody w jeździe figurowej na lodzie o mistrzostwo Zakopanego.

Zawody odbyły się przy niezwykle licznych udziałach publiczności.

Z pośród licznych zawodników w jeździe solowej wśród panów wysunął się na czoło bezsporny znakomity Wiedeńczyk Egi Rada, z pan p. Ewa Reisinger z Wiednia i Berta Boettcher z Berlina.

Z par, których starty do konkursu 5, wszystkie stały na bar-

dzo wysokim poziomie. Na czoło wysunęła się węgierska para Erik Bass i Bela Barcza-Rotter i austriacka — Hilda Paulhaber, wreszcie wyróżniła się nasza młodzież na parę Kalbów ze Śląskiego Towarzystwa Łyżwiarstwa.

Lou - Fou.

### Min. Świątosławski nie przyjmował delegacji Z.N.P.

Jak się dowiadujemy Agencja „Iskra“, wiadomość, podawana przez niektóre dzienniki, jakoby minister wyznał religijnych i oświecenia publicznego prof. dr. W. Świątosławski przyjął na audiencji delegację Związku Nauczycielstwa Polskiego, komunikując jej równocześnie swoje zamierzenia w stosunku do Związku, zupełnie nie odpowiada prawdzie, a źródłem jej jest zapewne wiadomość o przyjęciu rady przybocznej z kuratorem Związku Nauczycielstwa Polskiego p. S. Maciszewskim na czele.

Nieprawdziwa jest również wiadomość o zamierzonym jakoby zwolnieniu zjazdu rektorów uczelni akademickich na dzień 15-ty stycznia 1938 r.

### Akcja szkoleniowa robotniczego O.Z.N.

Wydział Robotniczy Obozu Zjednoczenia Narodowego organizuje ostatnio w b. szybkim tempie kadry działaczy robotniczych O. Z. N. W związku z tym rozplanowanych zostało na styczeń i luty szereg kursów w miastach wojewódzkich. W Warszawie odbył się już w grudniu jeden kurs ogólnopolski działaczy robotniczych. Jak się dowiadujemy, w początkach stycznia rozpocznie swe prace drugi ogólnopolski kurs o tym samym zakresie. W kursie tym weźmie udział ok. 60 osób.

Akcją szkoleniową kieruje osobiście poseł Tomaszewicz.

„Dziennik Piotrkowski“ czytają wszyscy!

## Łamią i bolą stawy

Cierpią na to wszyscy artretycy i reumatycy. Są to choroby przewlekłe i trudne do wyleczenia, nie należy za tym ich lekceważyć i zaniedbywać, i już w początkach należy wejść na drogę leczenia przyczynowego. Przyczyną tych chorób jest zwykle wada w przemianie materii i na to przede wszystkim należy zwrócić uwagę.

Zioła Magistra Wolskiego przeciw artretyzmowi, ischiasowi, reumatyzmowi i podagrze ze znakiem ochronnym „Reumosa“, zawierające rzadką roślinę chińską Schin-Schen, usuwają z organizmu nadmiar kwasu moczowego, łagodzą bóle i regulują przemianę materii. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

### Postulaty dziennikarzy

Jak się dowiaduje Ag. „Echo“ w najbliższym czasie ma być złożony do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o ochronie zawodu dziennikarskiego. W związku z tym „Związek Zawodowy Dziennikarzy Publicystów Zatrudnionych w Pismach Periodycznych R. P.“ zgłosił w tych dniach prośbę o audiencję u Pana Ministra i Opieki Społecznej Kościalskiego, celem przedłużenia postulatów zawodowych tej grupy dziennikarzy.

### Trudniej jest rządzić kobietą niż państwem

Pewnego razu zapytał ktoś sławnego poety angielskiego Milтона, autora dzieła „Raj utracony“ dlaczego w niektórych krajach księżki, który po ukończeniu czternastu lat życia rządzi państwem, nie jest zdolny do zawarcia małżeństwa aż do ukończenia lat osiemnastu. „Pochodzi to stąd“ — odparł Milton — „że trudniej jest rządzić kobietą niż państwem“.

### Zostaje mi tylko piekło

Francuskiego autora wielu tragedii p. Crebillon zapytał ktoś pewnego razu dlaczego matem jego tragedii są zawsze tak niesamowite i straszne wypadki; są przecież jeszcze chyba przyjemniejsze tematy. Na to on odpowiedział: „To jest zupełnie proste: Corneille odebrał mi niebo, Racine ziemię, cóż więc pozostało dla mnie? — piekło“.

### Na srebrnym ekranie.

#### Tylko raz na wiele lat...

Tylko raz na wiele lat zdarzają się takie filmy, jak film wielkich talentów

„Ziemia Błogosławiona“

Zrealizowany z rozmachem przez Sidneya Franklina, stał się sensacją nie tylko ekranów światła, lecz całego świata kulturalnego. Wspaniała powieść Pearl S. Buck o walce i miłości, kwitnącej w ogniu rewolucji, tajemniczy, okrzyknięty jako niezrozumiały koloryt Chin, potężny obraz walki o byt żółtej rasy — to wszystko znalazło swe odzwierciedlenie w tej gigantycznej epopei. Główne role w

„Ziemi Błogosławionej“

kreują: Paul Muni, słynny aktor charakterystyczny, i Luiza Rainer, czarująca wiedenka, która tym filmem zdobyła sobie światową sławę. Oboje: Paul Muni i Luiza Rainer — za kreację w

zyskali najwyższe odznaczenie kinematografii: Złotą Plakietę Akademii Wiedzy Filmowej.

„Ziemię Błogosławioną“ wyświetla Kino ROMA.

**BOLACH GŁOWY**  
skorzystaj się z proszku „PSZCZOŁKA“

Jeśli chcesz skosztować Lwowskich ciastek Zalewskiego, dobrej kawy z kremem wstąp do

# „ITALIA“

Uwaga! BILARD! Uwaga!

### Na falach eteru.

#### Nowy Rok z odbiornikiem radiowym

Rozpoczynamy nowy 1938 r. Lata płyną ludziom na wsi dość szybko lecz jednostajnie, a już w zwyczaj weszło dzielenie ich na lepsze lub gorsze, przy czym przeważnie mówią, zwłaszcza starzy, że „Dawniej lepiej bywało“. Lecz czyż naprawdę

Tam mówią, bo tak zawsze mówiono, jedna stwierdzić trzeba, że na wsi lepiej i to o wiele lepiej, niż w latach dawnych. Bynajmniej nie chodzi o koniunkturę. Oczywiście kryzys na wsi był bardzo ostry, ludzie biedy do znali pod dostatkiem, teraz jest trochę lepiej, lecz za to mamy nieurządzą i nie trzeba już nikogo prosić, by „był łaskaw“ ofiarowane zboże za pół darmo kupić. Lecz nie o to tylko nam chodzi. Zawsze będą lata lepsze i gorsze, a ceny wyższe i niższe. Na myśli mamy co innego, a mianowicie poziom kultury na wsi. Poziom ten rok rocznie podnosi się stale. Widzimy objawy tego wszędzie. W chacie, w życiu codziennym, na polu, w oborze, — wszędzie. Nie trzeba jednak myśleć, że jest już dobrze, że już więcej nic nie potrzeba robić, tylko utrzymać osiągnięte zdobycze. Przeciwnie — cała wieś polska za wyjątkiem wsi na ziemiach zachodnich jest jeszcze daleka w kulturze państwom leżącym na zachód od Polski.

Praca więc musi dalej iść naprzód. W pracy tej musi wziąć udział każdy rolnik, każda rodzina wiejska. Osiągnięcie jednego metra zboża z hektara, lub nawet czyste i porządne utrzymanie chaty, to wszystko składa się na całość poziomu kultury wsi w Polsce. Rolnik sam nie da sobie z tym wszystkim rady. Nie potrafi znaleźć

słabych punktów w swoim gospodarstwie, które potrzebują szybkiej pomocy. Rolnik musi mieć stałego doradcę, który w porę i niezawodnie udzieli mu właściwej i aktualnej wskazówki i przypomni o wszystkich zadaniach. Tego rodzaju niezawodnym przyjacielem i doradcą rolnika jest przede wszystkim radio. Niema już dziś potrzeby przekonywania nikogo o roli jaką odgrywa radio w wielkiej pracy nad podnoszeniem kultury wsi i nad usprawnieniem produkcji rolnej. Świadczą o tym najlepiej zastępy słuchaczy-rolników, których z każdym dniem przybywa ogromna ilość, liczne całkowicie radiofonizowane wsie, których mieszkańcy zrozumieli dobrze wszystkie korzyści jakie im daje mała skrzyneczka.

Gdy z Nowym Rokiem rozpoczynamy nowy sezon pracy, zacznijmy też życie na nowo z najpewniejszym przyjacielem i doradcą pod dachem — odbiornikiem radiowym. (CPC)

#### Pogodny początek miesiąca w radio

Poniedziałek, dn. 3. 1. przyniesie rano muzykę operetkową, o godz. 16.15 koncert Orkiestry Straży Więziennej pod dyr. L. Spitzera, o godz. 18.10 nowe nagrania płytowe Lucyny Szczepańskiej, które z pewnością zaciekawia wszystkich zwolenników znakomitej śpiewaczki. O godz. 20.00 nadany zostanie prawie dwugodzinny koncert pod hasłem „Raz to mało — wspomnienia muzyczne najmlodszych melodji z grudnia 1937“.

We wtorek usłyszymy o godz. 17.15 koncert rozrywkowy w wykonaniu Zespołu Mandolinistów z Katowic a wieczorem o godz. 22.00 muzykę taneczną w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyskiego z udziałem „Trójki Radiowej“.

Dziś i dni następnych najwspanialsza komedia muz. Coś czego jeszcze nie było p. t.

## DYPLOMATYCZNA ŻONA

W głównych rolach: J. Kenda, H. Grossówna, L. Ćwiklińska, L. Halama, M. Znicz i inni

W programie popołudniowym

Film polski z Jadwigą Smosarską i Eugeniuszem Bodo p. t. **SKŁAMAŁAM**

Nad program najnowsze aktualności

Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

### „AS“

w Piotrkowie pl. Niepodległości Nr. 2

Dziś i dni następnych film szpiegowski! dawno niewidziany **CONRAD VEIDT**

## Szef Wywiadu

jako pułkownik armii niemieckiej

Popołudniówka od godz. 3 — 5. „Manewry Miłosne“

Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

### Kino Teatr ROMA

(Dawn. Nowości) w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

Pozdrowienia Noworoczne składa Sz. Publiczności Dolores Del Rio i inni zapraszając na film p. t.

## ŁÓDŹ PODWODNA Nr. 9.

Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Na seansach po połud. „Zaginiony Horyzont“

Początek o godzinie 12-ej i 1,30.

Tran leczniczy świeży do nabycia w każdej ilości - Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO, ul. Słowackiego 12.